

Jarosław Górniak

Podmiotowość i struktura.

Uwagi o koncepcji podmiotowości, realizmie krytycznym, motywacji do osiągnięć i argumentach na rzecz metodologicznego indywidualizmu jako „ostatniej instancji”

Przedmiotem eseju jest koncepcja podmiotowości w kontekście jej relacji ze strukturą społeczną w procesie społecznego stawania się. Przedstawione zostały argumenty na rzecz stanowiska, że przy akceptacji analitycznego dualizmu podmiotowości i struktury „ostatnią instancją” ontologiczną i epistemologiczną są działające jednostki – osoby/podmioty – wyposażone w rozum i wolną wolę, obdarzone indywidualną tożsamością opartą na refleksji nad doświadczeniem dotychczasowego biegu życia. Podmiotowość rozważana jest w ujęciu subiektywnym i obiektywnym. Analizowana jest też prawomocność przypisywania statusu podmiotowości czy sprawczości zbiorowościom. Stojąc na gruncie założenia o realnym istnieniu nie tylko świata naturalnego, lecz także społecznego, przyjmowane jest stanowisko metodologicznego indywidualizmu „w ostatniej instancji”, na rzecz którego przemawia analiza podmiotowości. Stanowisko to nie kwestionuje realności struktur i mechanizmów społecznych, tzn. ich niezależności od jednostkowej zdolności do ich poznania czy refleksji nad nimi. Realność struktur społecznych nie oznacza zaś ich samoistności, czyli możliwości ich wystąpienia, trwania i zmiany bez działających jednostek. Wskazano też istotne związki pomiędzy podmiotowością a motywacją do osiągnięć oraz, przez nią, zagadnieniem przedsiębiorczości, co otwiera nowe perspektywy badawcze.

Słowa kluczowe: podmiotowość, sprawczość, indywidualizm metodologiczny, realizm krytyczny, struktury społeczne, motywacja do osiągnięć.

Pojęcie podmiotowości wiedzie podwójne życie na gruncie myśli społecznej: teoretyczne i ideologiczne. W wymiarze ideologicznym jest to słowo klucz w ideologiach wolnościowych, demokratycznych, emancypacyjnych czy wyzwolenicznych. Oznacza ni mniej, ni więcej, tylko prawo do stanowienia o sobie, do bycia decydem w sprawach własnego losu, wyboru sposobu urządzenia życia. Rozciąga się na podmioty ponadjednostkowe, jak narody, państwa, regiony, grupy etniczne, kategorie społeczne itp. Zagościło także w debatach o procesach decyzyjnych, w ramach demokracji towarzysząc takim pojęciom, jak: partycypacja społeczna, (współ)rzządzenie (*governance*), deliberacja, samorządność. Ideologiczne wykorzystanie tego pojęcia apeluje do wartości, jaką stanowi podmiotowość: wolności i możliwości działania zgodnie ze

swoim wyborem oraz poczucia wpływu na swój los. Jako wartość ma duży potencjał mobilizacji osób odczuwających deprivację w powiązaniu ze wskazaniem władzy, wpływu czy zależności od innych (osób, kategorii, państw, narodów itd.) jako jej źródła. Jest to zapewne ważny przedmiot analizy w kontekście badania zmiany społecznej, ruchów społecznych, konfliktów, procesów rządzenia i zarządzania publicznego czy wreszcie – stosunków międzynarodowych. To z roli, jaką podmiotowość odgrywa w życiu społecznym, wynika też jej ideologiczny potencjał.

Podmiotowość społeczna oznaczać może poczucie lub faktyczne bycie podmiotem w relacjach społecznych. Poczucie bycia podmiotem to tyle co świadomość tego, kim i jakim się jest oraz uznanie, że ma się wpływ na swój los i w mniejszym lub większym stopniu na to, co się dzieje w otoczeniu. Oznacza także poczucie tego, że jest się wyróżnionym adresatem działań ze stro-

ny innych oraz społecznie (w tym prawnie) zdefiniowanych uprawnień i powinności.

Poczucie podmiotowości może adekwatnie lub nieadekwatnie odzwierciedlać faktyczny stan rzeczy. Obok biernego komponentu tożsamości, wyróżnienia i autonomii ma więc w sobie komponent czynny: sprawczości, zdolności wywierania wpływu w stosunkach społecznych. Ten aspekt, znany w literaturze anglojęzycznej pod pojęciem *agency* czy *social agency*, interesuje mnie tutaj przede wszystkim. I na tym aspekcie podmiotowości będę się głównie koncentrował w dalszej części rozważań. Sprawczość jest manifestacją „wolności pozytywnej”, która oznacza możliwość realizacji zamiarów. Tym samym niesie silny ładunek emancypacyjny we wszystkich sytuacjach, w których inni ludzie, grupy i struktury blokują dążenie do uzyskania ważnych wartości. Hasło „więcej podmiotowości” pojawia się wtedy, gdy powstaje luka między poczuciem sprawczości a aspiracjami co do jej zakresu.

„Ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane”. Te słowa z „18 brumaire’a Ludwika Bonaparte” Karola Marksa są często przytaczane w kontekście debaty nad rolą podmiotowości działających jednostek w relacji do struktur czy instytucji społecznych. Zwykle pomija się kontekst, w którym zdanie to padło, i egzegezę w ramach rozwijanej przez Marksa teorii społecznej, gdyż wówczas zgrabnie zarysowuje ono kluczowy problem ontologii, a w konsekwencji także epistemologii życia społecznego i metodologii jego badania. I ja skorzystam z okazji przemilczenia owego szerszego tła, gdyż celem niniejszego tekstu nie jest rewitalizacja debaty nad sensem i aktualnością marksizmu. Żywotność aforyzmu Marksa wynika z tego, że otwiera pole dla rozmaitych opcji teoretycznych. Strukturaliści, jak np. Louis Althusser, funkcjonalniści, holiści społeczni położą nacisk na koniec zdania. Interakcyjniści i przedstawiciele rozmaitych nurtów socjologii interpretatywnej podkreślą jego początek. Ci pierwsi nie zanegują faktu, iż ludzie działają, tyle że przyczyn tego działania, jego celów i formy upatrywać będą w owych „okolicznościach”. Ludzie są niezbędni jako wykonawcy strukturalnie predefiniowanych scena-

riuszy, aktorzy odgrywający społecznie zapisane role będące odpowiedziami na wymogi funkcjonalne lub wmontowane w autodynamiczne procesy reprodukcji struktur. Ci drudzy zaś nie negują tego, że ludzie odnoszą się do okoliczności, ale – zwłaszcza w radykalniejszych, konstruktywistycznych ujęciach – uważają, iż okoliczności te są wytworem procesów interpretacyjnych i uzgodnienia definicji sytuacji. Skrajną reakcją na przesocjalizowaną koncepcję człowieka funkcjonalistów i strukturalistów jest, ocierająca się o ryzyko nieprzewidywalnego solipsyzmu, przeindywidualizowana, idealistyczna koncepcja konstruktywistów.

Naturalną odpowiedzią na ów intelektualny „Rów Mariański” wykopany przez przeciwstawne teorie życia społecznego było poszukiwanie syntezy. Uważna analiza historii myśli socjologicznej i ekonomicznej pozwala, jak sądzę, dowodzić, że istotne zręby takiego przewyżczenia wskazanej antynomii zawierały prace Maxa Webera, Georga Simmla czy też austriackiej szkoły ekonomicznej zapoczątkowanej przez Carla Mengera. Niemniej należało zapewne raz jeszcze wymyślić te rozwiązania po angielsku. Podjął się tego Anthony Giddens w swojej teorii strukturacji. Dołączyła – podkreślając swą, niekiedy kwestionowaną (King 2010) odrębność – Margaret Archer, stając na twardym gruncie krytycznego realizmu Roya Bhaskara. W Polsce w ten nurt wpisał się swoimi publikacjami, także w języku angielskim, Piotr Sztompka (np. 1991). Charakterystyczna dla tego nurtu jest zdecydowana afirmacja podmiotowości działających jednostek przy jednoczesnym uznaniu – kształtującej, warunkującej, blokującej i ułatwiającej działanie – roli struktur społecznych będących wytworem społecznych działań ludzi.

I znów musimy poza nawias wyłączyć systematyczne omawianie teorii strukturacji Giddensa, teorii morfogenezy Archer czy teorii społecznego stawania się Sztompki oraz egzegezę podobieństw i osobliwości ich podejść. Przyjrzyjmy się przede wszystkim miejscu, jakie zajmuje w ich kontekście podmiotowość, a zwłaszcza jej aktywny komponent: sprawczość. Przy koncepcyjnych różnicach wszyscy ci autorzy zgodziliby się chyba z ujęciem podmiotowości zawartym w następującym cytacie z pracy Giddensa:

„Móc postąpić inaczej” to tyle, co być zdolnym do interwencji wpływającej na określony proces, czy też stan rzeczy, lub do powstrzymania się od niej. Bycie aktorem zakłada zatem zdolność uruchamiania (...) zespołu czynników przyczynowych wpływających również na uruchamianie przez innych. Działanie zależy od zdolności jednostki do „powodowania różnicy” w dotychczasowym stanie rzeczy lub ciągu zdarzeń. Jednostka przestaje być podmiotem działającym, jeśli traci tę zdolność, czyli nie może sprawować pewnego rodzaju władzy (Giddens 2003, s. 53)¹.

Podmiotowość/sprawczość oznacza więc możliwość działania w inny sposób, niż można by oczekiwać na podstawie utartych reguł, wpływów i władzy innych. Oznacza możliwość wyboru, czy chce się wpłynąć na zmianę stanu rzeczy, czy też może ją powstrzymać. Oznacza też zdolność do tego, by wynik swojego wyboru wcielić w życie. Podmiotowość związana jest z władzą dokonywania zmiany w stosunku do zastanej rzeczywistości.

Pojęcie podmiotowości narzuca skojarzenie z koncepcją wolnej woli. Jak podkreślają Nir Lipsman i Walter Glannon (2013):

Wielu filozofów zgadza się, że do posiadania wolnej woli przez osobę konieczne są trzy ogólne warunki: 1) alternatywne możliwości wyboru i działania; 2) zdolność do reakcji na przesłanki do podjęcia stosownego działania i 3) bycie rzeczywistym źródłem lub autorem swego działania².

Od razu dostrzegamy podobieństwo: dostępność wyboru, refleksyjność i poczucie sprawstwa

¹ Tłumaczenie St. Amsterdamskiego tekstu, który w oryginale brzmi następująco: „To be able to 'act otherwise' means being able to intervene in the world, or to refrain from such intervention, with the effect of influencing a specific process or state of affairs. This presumes that to be an agent is to be able to deploy (...) a range of causal powers, including that of influencing those deployed by others. Action depends upon the capability of the individual to 'make a difference' to a pre-existing state of affairs or course of events. An agent ceases to be such if he or she loses the capability to 'make a difference', that is, to exercise some sort of power” (Giddens 1984, s. 14–15).

² „Many philosophers agree that three general conditions are necessary for a person to have free will: 1) alternative possibilities of choice and action; 2) responsiveness to reasons for appropriate actions; and 3) being the genuine source or author of one's actions”.

– postrzeganie siebie jako źródła działania. Ten ostatni, bardzo ważny element odsyła nas do innej koncepcji: tożsamości. Działająca jednostka, żeby być podmiotem, musi mieć poczucie tożsamości. Źródłem tożsamości jest – jak powiada Archer (2000a, 2007) – refleksyjność, która działa przez „wewnętrzny dialog” z użyciem języka, emocji, odczuć i obrazów:

(...) ‘refleksyjność’ jest regularnym wykorzystaniem zdolności intelektualnej, wspólnej wszystkim normalnym ludziom, do rozważania siebie w odniesieniu do swoich kontekstów (społecznych) i *vice versa*³ (Archer 2007, s. 4).

Tożsamość jednostki wynika z jej trwałego poczucia bycia sobą (*self*) i jest wynikiem poddanego refleksji i wewnętrznej konwersacji doświadczenia związanego z przyrodą, społeczeństwem i praktyką własnego działania (ibidem). Tożsamość pochodzi z przeszłości poddanej refleksji, biegu życia jednostki mającej poczucie ciągłości własnego „ja”.

Zatem podmiotowość, oparta na wolnej woli jednostki dopełnionej możliwością działania, jest osadzona w jednostkowej tożsamości dającej poczucie sprawstwa, przynależności czynów i ich wyników do stale konstytuowanego w autorefleksji „ja”.

Chwili dyskusji wymaga odniesienie podmiotowości do oddziaływania struktur społecznych. Realizm Archer każe jej akcentować, że to, co odróżnia teorię morfogenezy od teorii strukturalizmu, to przyznanie odrębnego statusu ontologicznego działającym jednostkom i strukturom społecznym. Jednak zaraz dodaje, że problem relacji struktury i podmiotowości rozważa z pozycji analitycznego, a nie filozoficznego dualizmu. Dualizm ten jest analityczny dlatego, że wyłanianie się struktur wynika z działania jednostek, a oddziaływanie struktur możliwe jest jedynie przez działanie jednostek. W realistycznym ujęciu wszystkie właściwości emergentne, a więc i struktury społeczne, są relacyjne. Struktury wynikają z interakcji działających jednostek.

Tym, co sprawia, że analityczne rozróżnienie jest możliwe, są dwie proste hipotezy: że struktura

³ „'Reflexivity' is the regular exercise of the mental ability, shared by all normal people, to consider themselves in relation to their (social) contexts and vice versa”.

z konieczności poprzedza działania, które ją przekształcają, i że strukturalna elaboracja w sposób konieczny następuje po tych działaniach, co oczywiście jest dokładnie tym, co zawodowi socjologowie pragną badać na rozmaitych polach. Nie występuje tu filozoficzny dualizm, ponieważ (a) struktury uważa się jedynie za emergentny wynik działań ludzi i (b) struktury wywierają jakikolwiek wpływ jedynie za pośrednictwem działań ludzi. Są one zawsze relacyjnymi zjawiskami emergentnymi, a nigdy – zreifikowanymi bytami istniejącymi bez interakcji społecznej: odwrotne założenia stanowiłyby podstawę dualizmu⁴ (Archer 2000b, s. 465).

Struktury istnieją realnie (choć nie niezależnie od tworzących je jednostek) w tym sensie, że są w stanie przyczynowo wpływać na działające jednostki. Z perspektywy pojedynczych podmiotów jawią się jako realny czynnik ograniczający, ułatwiający, stymulujący lub hamujący działania, chociaż ich istnienie warunkowane jest działaniem wielu jednostek powiązanych w bardziej lub mniej ściśle sieci relacji. Działanie społeczne pozostaje uwikłane w rozmaite emergentne wytwory społecznej aktywności jednostek powiązanych w sieci relacji, zaczynając od języka, a kończąc na biurokracji, rynku i pieniądzu. Struktury są zależne od działania jednostek i przez nie wytwarzane, choć jawią się jako niezależne z punktu widzenia poszczególnych, pojedynczych podmiotów.

Analiza relacji między podmiotowością a strukturami stawia nas przed problemem epistemologicznym: jak można poznawać i badać oddziaływania pomiędzy jednostkami a strukturami wobec faktu, że te drugie warunkują działania tych pierwszych, a jednostki poprzez swoje podmiotowe działania nie tylko odtwarzają, lecz także zmienia-

ją struktury. Po to, by móc zakładać związki przyczynowe pomiędzy pojęciami, muszą one być ujęte jako odrębne obiekty poznania, z których żaden nie da się zredukować do innego. Tak więc struktura nie może być zredukowana do pojedynczego działającego podmiotu ani podmiot nie może być tylko „całokształtem stosunków społecznych”. Poza tym, warunkiem założenia związku przyczynowego jest zmienność w obrębie wchodzących w relację pojęć: tylko zmienne, a nie stałe mogą tworzyć relacje przyczynowe (Friedman, Starr 1997). Zatem, aby zaistniało oddziaływanie jednostek na struktury (zasoby, normy), muszą one podlegać zmienności, wykazywać się zróżnicowaniem. Podobnie jednostki muszą dysponować potencjałem zmienności, odmiennego sposobu działania. Nie da się rozpoznać oddziaływania przyczynowego (wpływu) pomiędzy podmiotem działającym a strukturą, jeśli oba te pojęcia będą traktowane jako endogeniczne elementy układu przyczynowego, tzn., gdy każdy zostanie ujęty jednocześnie jako zmienna zależna w stosunku do drugiego. Poznawalność tej zależności wymaga, by jeden z elementów tego układu był egzogeniczny (ibidem).

Biorąc pod uwagę przedstawione wyżej rozważania, można uznać za zasadne, że elementem egzogenicznym należy uczynić jednostkę – podmiot działający. To ona jest wyposażona w fundamentalną podmiotowość lub przynajmniej potencjał podmiotowości. Oczywiście, da się wzajemną zależność analizować w czasie jako ciąg następujących po sobie oddziaływań jednostka–struktura–jednostka... itd. Niemniej, o ile można sobie wyobrazić podmiotowość jednostki wyrwanej na jakiś czas ze społeczeństwa (Robinson Crusoe, przy świadomości mankamentów tego przykładu), to niewyobrażalne jest istnienie struktur wobec braku działających podmiotów. Zatem struktury społeczne rozmaitego rodzaju istnieją realnie i niezależnie od tego, czy zostają adekwatnie rozpoznane przez działające podmioty, ale nie są samoistne w stosunku do tychże działających podmiotów⁵. Podmiotowość w jej czynnym aspekcie

⁴ “What makes analytical differentiation possible are the two simple propositions: that structure necessarily pre-dates the actions which transform it and that structural elaboration necessarily post-dates these actions, which of course is precisely what practicing sociologists want to examine in various fields. There is no philosophical dualism because (a) structures are only held to emerge from the activities of people, and because (b) structures only exert any effect when mediated through the activities of people. Structures are ever relational emergents and never reified entities existing without social interaction: the converse would be tenets of dualism”.

⁵ Zdamy sobie sprawę z tego, że stajemy tu wobec klasycznego dylematu „pierwszeństwa kury czy jajka”. Zapewne to, jacy są ludzie i ich podmiotowość jest też kształtowane w procesie życia społecznego. W rozstrzygnięciu pierwszeństwa sięgam do kryterium niezbywalności i odtwa-

sprawczości jest atrybutem jednostek, a struktury to emergentny wytwór ich aktywności. Posługując się klasycznym argumentem „ostatniej instancji”, możemy powiedzieć, że ostatecznym wyjaśnieniem mechanizmu generującego określone struktury, które wpływają na osadzone w nich jednostki, jest poznanie działań wyposażonych w pierwotną podmiotowość jednostek.

Często, analizując rozmaite społeczne twory, zwłaszcza organizacje, ruchy społeczne, instytucje, dokonujemy wygodnej antropomorfizacji. Powiadamy, że taka czy inna organizacja, państwo, ruch społeczny, grupa wybiera, dąży do czegoś, stawia sobie cele itp. W wielu sytuacjach takie uproszczenie jest użyteczne i pomaga szybko i wygodnie opisać rozmaite interesujące zależności w otaczającej nas społeczności. Można jednak symbolicznie zacytować Richarda M. Cyerta i Jamesa G. Marcha (1963), którzy w znanej pracy *A Behavioral Theory of the Firm* zamieścili słynne zdanie o tym, że zbiorowości (a więc i organizacje) nie mają celów, a mają je jedynie ludzie, czyli jednostki⁶. Cele organizacji to cele ustalone przez dominującą koalicję interesariuszy. Badając organizacje, często zaczynamy od rozpoznania tego, jakim celem służą prowadzone w nich działania. Jednak zrozumienie, dlaczego faktycznie takie, a nie inne, nawet formalnie manifestowane, cele organizacja realizuje, wymaga zidentyfikowania tego, czyje one są i dlaczego stały się aktualnie realizowanymi celami organizacji. Zatem „podmiotowość” struktur bądź całości społecznych bywa użytecznym komunikacyjnie antropomorfizmem i nie ma powodu, by się nie posługiwać pojęciem podmiotowości np. w odniesieniu do państw czy społeczności lokalnych, ale nie oznacza to statusu identycznego z podmiotowością faktyczną przysługującą osobom.

rzalności: sprawne intelektualnie jednostki wyrwane jako niemowlęta ze swoich społeczeństw umieszczone w jednej przestrzeni umożliwiającej interakcje stworzą zapewne struktury społeczne, w tym jakąś formę komunikacji (choć nie są mi znane dowody w tym zakresie, to jest to do pomyślenia), natomiast bez jednostek struktury społeczne nie zaistnieją na pewno. Poza tym jednak mamy do czynienia z procesem wzajemnego oddziaływania, przy czym podmiotowość jest atrybutem jednostek, a nie struktur.

⁶ „People (*i.e.*, individuals) have goals; collectivities of people do not” (Cyert, March 1963, s. 30).

Przyjęcie tezy o realnie istniejących strukturach i mechanizmach społecznych nie jest jednoznaczne z unieważnieniem indywidualizmu metodologicznego, choć nie w takiej postaci, jaką przyjął on w skrajnych, konstruktywistycznych wariantach podejścia interpretatywnego. Przyjęcie tego ujęcia epistemologicznego jako fundamentu analiz społecznych nie oznacza zaniechania poznania struktur i rządzących nimi mechanizmów. Nie zaprzecza też faktowi przyczynowego oddziaływania struktur na jednostki ani temu, że ludzie nabywają pełni swych cech w procesie socjalizacji, w ramach społecznie wytworzonej i stale tworzonej kultury. Jednak „ostatnią instancją” w procesie wyjaśnienia ustanawia działające jednostki, ich motywy, cele i wybory.

W dotychczasowych rozważaniach podmiotowość traktowana była jako konstytutywna cecha działających jednostek. W relacji podmiotowość–struktura tej pierwszej nadałoby status epistemologiczny „ostatniej instancji” w procesie poznania społecznej rzeczywistości w jej ciągłym stawaniu się, przyjmując przy tym temporalny proces naprzemiennego oddziaływania podmiotów działających i struktur społecznych. Jeśli jednak przedmiotem naszej analizy uczynimy podmiotowość w tym cyklu zależności, w którym sprawdzamy, jak struktury działają na jednostki, możemy potraktować podmiotowość jako zmienną objaśnianą. Z tego punktu widzenia wcale nie jest łatwo rozstrzygnąć, jak można empirycznie uchwycić stopień podmiotowości jednostki. Należałoby wstępnie założyć, że poziom podmiotowości zostaje uchwycony przez wariację w zakresie dokonywanych wyborów i wynikających z nich działań, która nie jest wyjaśniona przez takie charakterystyki, jak np. klasa społeczna, kolor skóry, płeć, wykształcenie i in. Ta resztowa część wariacji może być przypisana do wolnego wyboru i podmiotowości (Hitlin, Elder 2006). Koncepcja ta nie jest jednak satysfakcjonująca, gdyż za niewyjaśnioną wariacją może się kryć wiele odmiennych, ukrytych czynników.

Podmiotowość możemy traktować dwojako: subiektywnie i obiektywnie. Na poziomie subiektywnym jest ona poczuciem jednostki, że ma zdolność do sensownego i skutecznego działania powiązaną ze strukturalnymi możliwościami

mi jego przedsięwzięcia (ibidem). Kluczową rolę odgrywa w tym postrzeganie siebie jako osoby zdolnej do sprawowania kontroli nad swoją sytuacją i do podjęcia działania oraz uzyskania założonych efektów. Bez tej wiary w siebie jednostki nie będą podejmować działań zmieniających rzeczywistość (ibidem, s. 40–41). Na gruncie psychologii społecznej można badać subiektywne poczucie podmiotowości, odwołując się do badania kwestionariuszowego, a na jego podstawie np. ustalić, jaka jest samoocena skuteczności, optymizm czy zdolność i skłonność do planowania działań, jeśli potraktujemy je jako manifestacje podmiotowości. Do aktualizacji owej subiektywnej podmiotowości potrzebna jest motywacja do jej praktykowania.

Z obiektywnego punktu widzenia możemy rozpoznawać, jakie warunki pozostawiają jednostce większe, a jakie mniejsze pole dla jej podmiotowości. Z jednej strony, jest to kwestia dostępnych zasobów, z drugiej zaś – pól swobody i uprawnień w zakresie wyboru stwarzanych przez normy. Analiza dotyczy zatem struktur wytwarzanych przez praktyki społeczne, które same te praktyki określają. Z drugiej zaś strony, możemy poddać próbie pomiaru osobiste zasoby i nie-deklaratywne cechy samych jednostek, ich możliwości i aktywności. Stajemy więc przed nieco paradoksalnym zadaniem określenia czynników, których znajomość pozwoli łatwiej przewidywać nieprzewidywalność jednostki. Jeśli fundamentem obiektywnego ujęcia podmiotowości jest niezdeteminowanie jednostki przez czynniki strukturalne i inne jednostki oraz jej zdolność wpływania na struktury i kształtowania biegu własnego życia, to zaiste stajemy przed paradoksem zwiększenia przewidywalności stopnia nieprzewidywalności jednostek.

Na poziomie metodologicznym podmiotowość w sensie subiektywnym można np. badać jako wspólny konstrukt leżący u podstaw reakcji na pytania dotyczące:

- poczucia sprawstwa: posiadania wpływu na istotne zdarzenia dotyczące osoby lub jej otoczenia;
- oceny własnej zdolności do działania w sprawach stanowiących problem lub wyzwanie;
- oceny skuteczności podejmowanych przez siebie działań;

- optymizmu co do przyszłych efektów swoich wysiłków;
- skłonności do planowania przedsięwzięć i oceny wytrwałości w realizacji planów.

W zakresie czynników obiektywnych rozpoznaniu podlegają takie czynniki, jak:

- zakres utrzymywanych i kontrolowanych formalnie lub nieformalnie uprawnień i zakazów do podejmowania przez jednostki czynności o społecznie wiążących konsekwencjach (np. zakres zdolności do czynności prawnych i skuteczność ich egzekwowania);
- rozkład uprawnień do wyboru w kluczowych kwestiach dotyczących sposobu funkcjonowania instytucji regulujących życie społeczne
- rozkład i zakres uprawnień do mobilizowania współdziałania ze strony innych na rzecz dokonywania zmian w zakresie norm i dystrybucji zasobów;
- dostępność, możliwość i zakres wykorzystania zasobów materialnych dla potrzeb działania w różnych obszarach życia społecznego (warunki do podmiotowości politycznej, ekonomicznej, społecznej);
- charakterystyka mobilności i rozkład dostępności do pozycji w strukturze społecznej związanych z kontrolą nad kluczowymi zasobami i uprawnieniami do wydawania dyspozycji władczych.

Koncepcją pokrewną poczuciu podmiotowości jako pewnej cechy osobowej jest motywacja do osiągnięć. David C. McClelland wiązał ją ze skłonnością do podejmowania aktywności przedsiębiorczej i z następującymi cechami (zob. McClelland 1961; Röpke 1977):

1. Umiarkowana – do średnio wysokiej – gotowość do ryzyka przy zaufaniu do własnych zdolności i umiejętności, a nie do niekontrolowanych szans.
2. Stanowczość (zdecydowanie).
3. Energiczna i/lub innowacyjna aktywność.
4. Osobista odpowiedzialność.
5. Dążenie do poznania rezultatów decyzji (pieniądz jako miernik sukcesu).
6. Antycypacja przyszłych możliwości.
7. Zdolności organizatorskie.

Z kolei niemiecki psycholog społeczny Heinz Heckhausen charakteryzuje inicjatywę przedsiębiorczą jako odznaczającą się:

1. Wysoką motywacją do osiągnięć, połączoną z nadzieją na sukces.
2. Umiarkowaną, realistyczną skłonnością do ryzyka.
3. Sięgającą daleko w przyszłość i aktywistyczną perspektywą czasową (Heckhausen 1965).

Taka definicja w znacznej mierze wpisuje się w koncepcję indywidualnych atrybutów podmiotowości w ogóle, a nie tylko przedsiębiorczości w szczególności.

Jak widać, motywacja do osiągnięć ma wiele wspólnego z podmiotowością. Być może jest motywacyjnym motorem aktywności na rzecz zwiększenia swojej podmiotowości. Wolno zaryzykować tezę, że wskazane wyżej manifestacje posiadania motywacji do osiągnięć można traktować jako w znacznej mierze z podmiotowością zbieżne. Dotyczy to zarówno zarysowanej tu jej koncepcji, jak i ujęcia jej w postaci zestawu atrybutów przez Jerzego Hausnera w niniejszym tomie. Jeśli przyjmiemy, że tak jest – a warto poddać to dyskusji – wówczas dysponujemy dostępem do wyników wielu badań, w których podejmowano się identyfikacji wewnętrznych i zewnętrznych czynników aktualizujących motywację do osiągnięć oraz to, co nazywano osobowością przedsiębiorczą, jeśli motywacja taka aktualizowała się w obszarze gospodarki. Cechę tę sam badałem w Polsce w latach dziewięćdziesiątych, traktując ją jako istotną zmienną niezależną wpływającą na postawy i aktywności w stosunku do pieniędzy (Górniak 2000). W moje rozprawie doktorskiej uczyniłem to pojęcie kluczowym motorem napędowym innowacyjności na poziomie jednostkowym, natomiast na poziomach organizacyjnym (mezo) i ładu polityczno-gospodarczego (makro) poszukiwałem warunków aktywujących bądź ograniczających możliwość aktualizacji motywacji do osiągnięć. Stawiając sobie pytanie o podmiotowość, a zwłaszcza dotykając warstwy metodologicznej tego zagadnienia, uświadomiłem sobie z całą mocą, jak silne ma ona związki z koncepcją motywacji do osiągnięć, innowacyjności i przedsiębiorczości.

Oczywiście zagadnienie innowacyjności i przedsiębiorczości ukierunkowuje uwagę głównie na obszar życia gospodarczego. Ale łatwo rozszerzyć to ujęcie na obszar polityki, życia kulturalnego itp.. Inne będą w poszczególnych sferach zo-

biektywizowane manifestacje sukcesu niezbędne jako sprzężenie zwrotne, informujące działającego podmiot o sukcesie lub porażce, a do pewnego stopnia inne będą zasoby i reguły działania. Natomiast możemy się zapewne zgodzić, że siedem wskazanych wyżej kluczowych atrybutów McClellanda dobrze kataloguje ważne cechy na poziomie czynników osobowych wyzwalających podmiotową aktywność. Skoro tak jest, to zyskujemy dobry łącznik pomiędzy teoriami relacji podmiotowości i struktury (Giddens, Archer, Sztompka) a teoriami ukazującymi relacje między emergentnymi procesami gospodarczymi i aktywnością przedsiębiorczą (Schumpeter, Kirzner, Hayek). To zagadnienie wymaga jeszcze opracowania, ale droga wydaje się owocna.

W niniejszym eseju skupiłem uwagę głównie na koncepcji podmiotowości w kontekście jej relacji ze strukturą społeczną w procesie społecznego stawania się. Trzymając się stanowiska krytycznego realizmu, wzorem Archer i zapewne bliżej Sztompki niż Giddensa, starałem się pokazać, że przy akceptacji analitycznego dualizmu podmiotowości i struktury „ostatnią instancją” ontologiczną i epistemologiczną są działające jednostki – osoby/podmioty – wyposażone w rozum i wolną wolę, obdarzone indywidualną tożsamością podtrzymywaną w procesie Archerowskiej „wewnętrznej konwersacji” i opartej na refleksji nad dotychczasowym doświadczeniem biegu życia. Przyjmując, w przeciwieństwie do idealistycznych konstruktivistów, założenie nt. realnego istnienia nie tylko świata naturalnego, lecz także społecznego, utrzymuję stanowisko metodologicznego indywidualizmu „w ostatniej instancji”, w którym analiza podmiotowości mnie utwierdza. Podkreślam, że stanowisko to nie kwestionuje realności struktur i mechanizmów społecznych, tzn. niezależności ich od jednostkowej zdolności ich poznania czy refleksji nad nimi. Realność struktur nie oznacza zaś ich samoistności, tj. możliwości ich wystąpienia, trwania i zmiany bez działających jednostek.

W istocie nie mam poczucia specjalnej różnicy co do sposobu zdefiniowania podmiotowości w zestawieniu z artykułem Hausnera w niniejszym tomie. Wprowadził on do naszej debaty dodatkowe wątki dotyczące czynników wchodzących w relację z podmiotowością, jak np. ład instytucjonalny. Jednak co do rozumienia pod-

stawowego pojęcia chyba łatwo się zgodzimy i wspólna redakcja szybko usunęłyby jakieś subtelne różnice w sposobach ujęcia. Tracę tę pewnością, jeśli chodzi o stanowisko ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne dotyczące relacji podmiotowość–struktura społeczna oraz sposobu ich poznania i badania. Tracę pewnością, choć nie tracę nadziei. Sądzę, że stanowisk tych jeszcze dość dobrze nie przedyskutowaliśmy i nie przeprowadziliśmy wystarczającej pracy nad rozdzieleniem różnic w retoryce od różnic czy podobieństw w zakresie ontologii, epistemologii i metodologii badania życia społecznego. Debata o podmiotowości stwarza doskonałą okazję do pogłębienia wzajemnego zrozumienia, a także doprecyzowania własnych stanowisk. Czy doprowadzi do odkrycia ich zbieżności lub jakieś postaci konwergencji – pozostaje kwestią otwartą.

Literatura

Archer M.S. (2000a). *Being Human. The Problem of Agency*. Cambridge: Cambridge University Press.

Archer M.S. (2000b). „For structure: Its reality, properties and powers: A reply to Anthony King”, *The Sociological Review*, t. 48, nr 3, s. 464–472.

Archer M.S. (2007). *Making our Way through the World. Human Reflexivity and Social Mobility*. Cambridge: Cambridge University Press.

Cyert R., March J. (1963). *A Behavioral Theory of the Firm*. Englewood Cliffs: Prentice–Hall.

Friedman G., Starr H. (1997). *Agency, Structure and International Politics*. London–New York: Routledge.

Giddens A. (1984). *The Constitution of Society. Outline of the Theory of Structuration*. Cambridge: Polity Press.

Giddens A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, przeł. S. Amsterdamski. Poznań: Zysk i S-ka.

Górniak J. (2000). *My i nasze pieniądze. Studium postaw wobec pieniądza*. Kraków: Aureus.

Heckhausen H. (1965). „Leistungsmotivation und Unternehmer-Initiative”, *Gavain*, t. 13, s. 380–400.

Hitlin S., Elder G.H., Jr. (2006). „Agency: An empirical model of an abstract concept”, *Advances in Life Course Research*, t. 11, s. 33–67.

King A. (2010). „The odd couple: Margaret Archer, Anthony Giddens and British social theory”, *The British Journal of Sociology*, t. 61, s. 253–260.

Lipsman N., Glannon W. (2013). „Brain, mind and machine: What are the implications of deep brain stimulation for perceptions of personal identity, agency and free will?”, *Bioethics*, t. 27, nr 9, s. 465–470.

McClelland D.C. (1961). *The Achieving Society*. Princeton: D. Van Nostrand.

Röpke J. (1977). *Die Strategie der Innovation*. Tübingen: J.C.B. Mohr (Paul Siebeck).

Sztompka P. (1991). *Society in Action. The Theory of Social Becoming*. Chicago: University of Chicago Press.

Subjectivity and structure. Some remarks on the concept of subjectivity, critical realism, achievement motivation, and arguments for methodological individuality as the “last instance”

The main concern of the essay is the concept of subjectivity in the context of its relation to the social structure in the process of social becoming. The paper argues that, if we accept the analytical dualism of subjectivity and structure, “the last instance”, both ontological and epistemological, are the actors – persons/subjects – equipped with reason and free will, endowed with individual identity built on their reflections concerning their experience of life. Subjectivity is considered in both the subjective and the objective approach, the legitimacy of ascribing the status of subjectivity or agency to collectivities is also analyzed. Since we assume that the natural and the social world really exists, we also accept the view of methodological individualism “in the last instance”, as it is supported by the analysis of subjectivity. The view does not question the real existence of the social structures and mechanisms, namely their independence from individual capability to perceive them or to reflect on their qualities. The real existence of social structures does not, however, mean that they are independent from individual actors, i.e. that they can exist, last or change without the involvement of people. The essay also presents significant relations between subjectivity/agency and achievement motivation, and therefore, also the issue of entrepreneurship, which opens new research perspectives.

Keywords: subjectivity, agency, methodological individualism, critical realism, social structures, achievement motivation.